

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | życie codzienne, Lublin, życie studenckie, mieszkanie na stacji, warunki mieszkaniowe |

Warunki mieszkaniowe na stacjach dla studentów w latach 50-tych

Na stacjach często łazienki nie było, ubikacje były za stodołą. Tak że różnica między stacją a akademikiem była kolosalna. Ja, jak mieszkałem na Dziesiątej, to oczywiście ubikacja była, ale z boku, gdzieś tam za jakąś szopą. Umywalki przecież nie było, to się człowiek mył gdzieś tam w jakiejś miednicy. Później ja mieszkałem na stacji w kuchni, w takiej zimnej kuchni, gdzie jak przyniosłem w wieczór wodę, to ona na rano zamarzała. Taka była temperatura w kuchni. A dlaczego? A no dlatego, że tam były dwa okna, a szyby były połączone takimi paskami, bo były takie widocznie trudności żeby kupić szybę do okna, więc te szyby były takie łączone, no to wiadomo, że między tymi szybami były przestrzenie i to zimno szło, i stąd też ta woda zamarzała. Ja spałem pod kołdrą, byłem przykryty jeszcze jakimś czymś, ale w każdym razie, to były koszarne warunki, że dzisiaj to może ktoś powiedzieć: „Eee co on tu mówi, przecież to jest niemożliwe”, ale tak to było. Oczywiście ja miałem takie warunki tylko przez jakiś czas. Później się przeniósłem, mieszkałem na ulicy Ogródkowej. Ulica Ogródkowa to jest tutaj za parkiem w dół. Tam mieszkałem w takim parterowym, starym budynku, niby to był jakiś tam murowany, ale ja nie wiem czy on nie był z gliny, nie wiem z czego. W każdym razie mieszkaliśmy w pokoju w cztery osoby. Wiem, że mieszkało dwóch studentów, między innymi ja, i dwóch pracowników, jeden był krawcem. To jak ja przychodziłem, notatki się robiło na wykładzie i czasami wieczorem sobie powtarzałem, czytałem jeszcze to co napisałem na wykładzie, żeby sobie utrwalić, no i później położyłem się, to położyłem na stole ten zeszyt. To rano jak wstałem, jak chciałem sobie powtórzyć czy w ogóle zajrzeć, to trudno było przeczytać, taki był zawilgocony ten zeszyt, taka była wilgoć w tym pokoju, a wtedy pisało się atramentem, nie długopisem, bo długopis to może by utrzymał, atrament to się rozlewał, tak że takie były warunki. Później przeniósłem się na Poczekajkę, to jest tam jak się jedzie na Kraśnik. I tam mieszkaliśmy też w trzech kolegów. To był Franciszek Podraza i Jasio Bardan. Tam mieliśmy przede wszystkim czysty pokój, bardzo czysty pokój, no i tam nam się mieszkało dobrze. Zimno było,

nie opalaliśmy w ogóle, ale były szczelne okna. Było tak surowo, ale dało się wytrzymać i to wspominam już tak ciepło. A później już dostałem ten akademik i w tym akademiku to już był dla mnie luksus, mimo że mieszkałem na piętrze i naprzeciwko miałem okno, a za oknem było pogotowie ratunkowe, a więc co chwila karetka jeździła na sygnale, ale tak się człowiek przyzwyczaił, że już mi to nie przeszkadzało.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2020-02-06, Lublin |
| Rozmawiał/a | Dagmara Spodar |
| Transkrypcja | Weronika Prokopczuk |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |